

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Dziś na str. 3
głos zabiera JEŻYK

Nr 179 (1629) B

Warszawa, piątek 29 lipca 1955 r.

Cena 20 gr

Skwery, zieleńce, nowe kioski i budki, stylowe latarnie, tysiące masztów flagowych, dekoracje — to wszystko składa się na „festiwalową galanterię” naszej stolicy.

A warszawskie domy wyglądają często szaro i codziennie. We wczorajszym numerze „Sztandaru Młodych” ogłosiliśmy

wielki konkurs powitalny

zorganizowany przez
ZARZĄD STOŁECZNY
ZMP i CKPiW „RUCH”.

Przypominamy, że jeżeli chcesz wziąć udział w konkursie musisz zgłosić swój udział w Zarządzie Dziel-



nicowemu ZMP, a następnie starać się o punkty za rozprzeczanie 100 nalepek — 10 pkt. za każdą następną setkę — 20 pkt. za terminowe rozleżenie się z piętniędz 5 pkt.

Nasz konkurs przewiduje wiele cennych nagród dla: najlepszej dzielnicy, najlepszej grupy propagandowej oraz wiele nagród indywidualnych.

Dziewczęta i chłopcy stawiać do konkursu powitalnego. Cel — upiększenie domów Warszawy.

Dziś śladem młodzieży Śródmieścia, która 26 bm. zainicjowała akcję kolportażu.

Pierwsze polskie słowa delegatów Indii

Przez stołki sledzą mezczyźni — śniadych twarzach i kruczych włosach, obok czarne, piękne kobiety. Otacza ich grupka osób. „Ku-ku, ku-ku”, oczywiście nasza popularna „Kukulczka”. Zaledwie przed kilkoma godzinami przyjechała część delegacji młodzieży hinduskiej, a już sympatyczni goście uczą się polskich słówek.

Wśród delegatów hinduskich są artyści filmowi, studenci, sportowcy i młody pisarz Kedar Nath. Studentki: Rashida Leilani i Vatsoli Armin reklamują swoje lakt, które im lotnik Hari Batra. Uśmiechnięci, czy chwila pytała wzrokiem, czy dobrze... Nieco dalej barwna grupa uczy piosenek hinduskich swoich nowych przyjaciół. Polaków. Tak zaczęła się wyprawa kulturalna.

Młody pisarz hinduski Kedar Nath rozłożył przed sobą tekę maszynopisów i wycinków z czasopism z ilustracjami. Oponiada o treści swoich utworów. Pragnie drukować je u nas.

Hindusi cieszą się u nas dużą popularnością. Pamiętacie (Wyścig Pokoju) i brodatych kolegów z turbanami na głowie? Autokarem jedziemy na małą wycieczkę po Warszawie. Wielecześnie po Warszawie. Wielecześnie po Warszawie. Wielecześnie po Warszawie.

Autokarem jedziemy na małą wycieczkę po Warszawie. Wielecześnie po Warszawie. Wielecześnie po Warszawie.



JUREK: — I co, Zosiu, sadząc z twojej miny, gwizd wyszedł z twojego wyjazdu na Festiwal? Mówiłem ci od razu! Ty harowałeś, ty robiłaś usprawienie, a teraz — co? Ale Aniek oczywiście jedzie?

ZOSIA: — Tak...

JUREK: — Włósz, jaki cwaniak? Jak cię wykiwał?

Dalsi delegaci zagraniczni przybyli na Festiwal do Warszawy

Serdeczne powitanie I sekretarza KC Komsomolu tow. Szelepina na lotnisku Okęcie

27 bm. przybył z Moskwy do Warszawy I sekretarz Komitetu Centralnego Komsomolu — ALEKSANDER SZELEPIN wraz z 8-osobową grupą kierownictwa delegacji młodzieży Związku Radzieckiego na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów.

Kierownictwo delegacji młodzieży Związku Radzieckiego na V Festiwal zostało powitane serdecznie na lotnisku Okęcie przez przedstawicieli Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego V Festiwalu oraz grupę młodzieży warszawskiej.

27 bm. w godzinach rannych na Dworcu Głównym w Warszawie przebiegła z zaganiczy dalsi delegaci na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Przedstawiciele młodzieży stolicy oddawali gości wiązankami kwiatów.

Z dalekiej Japonii przyjechało na Festiwal 30 osób. W ciągu najbliższych dni przybędzie jeszcze z tego kraju 20-osobowa grupa sportowców.

Razem z delegatami Japonii do Warszawy przybyło 9 studentów z Iraku. Jest to pierwsza grupa delegacji tego kraju na warszawski Festiwal. Przyjechało również pierwszych 6 gości z Portugalii i delegatka z Gwatemali.

Tego dnia na Dworcu Głównym przybyła ostatnia 26-osobowa grupa młodzieży z Chin. Są to sportowcy, a wśród nich najlepsza młodzieżowa drużyna piłkarska tego kraju.

W dużych kapeluszach, w barwnych strojach ludowych przyjechało pierwszych 10 delegatów z Meksyku. Wśród nich znajduje się znana meksykańska artystka filmowa Rosaura Revueltas — odtwórczyni głów-

nej roli w filmie „Sol ziemi”, który wejdzie na nasze ekrany w okresie Festiwalu.

27 bm. w godzinach popołudniowych na Dworcu Głównym w Warszawie młodzież stolicy serdecznie powitała 45-osobową delegację młodzieży kanadyjskiej.

27 bm. przybył do Warszawy na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów sekretarz generalny Międzynarodowego Związku Studentów Jiri Pelikan.

W 61-osobowej drugiej z kolei grupie przedstawicieli młodzieży Indii znajdują się członkowie zespołu piosen ludowej, zespołu dramatu tanecznego oraz drużyna piłki nożnej.

Przybył również 23-osobowy zespół młodzieżowego teatru francuskiego „Compagnie Jacques Fabrice”, który wystawi 4 sztuki.

W późnych godzinach wieczornych młodzież stolicy witała na Dworcu Gdańskim pierwszą, 335-osobową grupę delegacji młodzieży Finlandii.

14-osobowa grupa filmowców radzieckich, która także przybyła do Warszawy 27 bm., realizować będzie wraz z polskimi filmowcami dokumentalny film o V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów.

Nasi sprawozdawcy

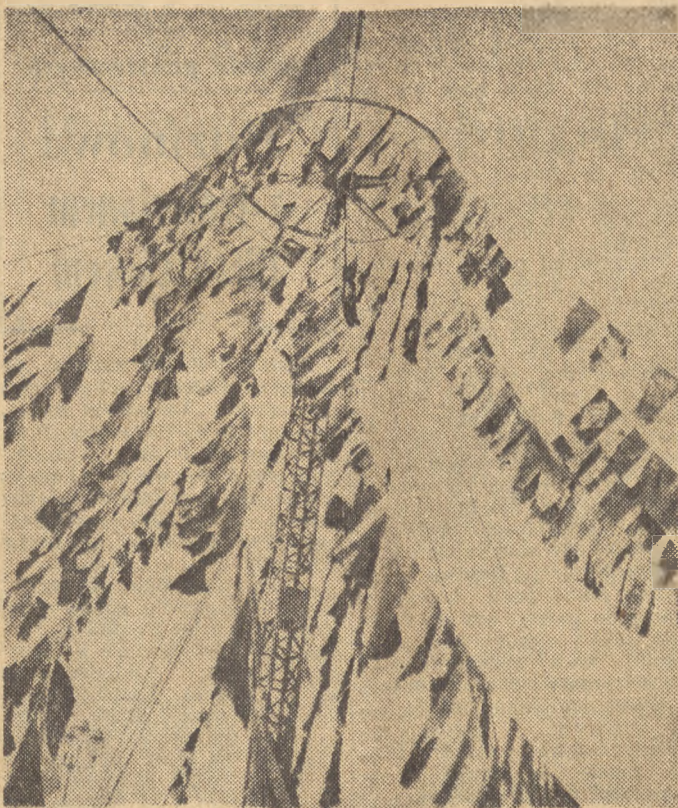


z tras Sztafety Festiwalowej donoszą:

z Zielonej Góry...

27 lipca. Zbliża się południe. Przy moście, spływającym polski i niemiecki brzeg majestatycznie płynącej Odry, zbiera się młodzież i społeczeństwo Ślubie. O godz. 13.45 po drugiej stronie granicy przyjaźni powitani się na mosteczku Sztafety młodzieży niemieckiej. Z wiązankami kwiatów podbiegają dziewczęta i chłopcy do uczestników Sztafety.

(dokonczenie na str. 2)



w zwiazku z tym odbyliśmy krótka rozmowę z Przewodniczącym Prezydium St. Rady Narodowej tow. J. Albrechtem

o sprawach praktycznych i wrzuszających

Przygotowania do Festiwalu niejednemu z nas przysporzyły trudu. Coż dopiero ma mówić gospodarz Warszawy. Przewodniczącym Prezydium St. Rady Narodowej? I dlatego właśnie poprosiliśmy tow. Jerzego Albrechta o krótką rozmowę.

Pierwsze pytanie dotyczyło odwlecznej warszawskiej bolączki: komunikacji.

— Zaczyna się od tego — powiedział tow. Albrecht, że większość delegatów ma transport własny. Autobusy i autokary zabezpieczył Komitet Festiwalowy. Także pokazna ilość samochodów ciężarowych i osobowych wypozycza Festiwalowi różne instytucje. Komunikacja miejska będzie funkcjonowała normalnie, tyle tylko, że dużo wozów odwołano, więc wyglądają estetyczniej. Opracowano szczegółowy rozkład jazdy tramwajów i autobusów, przewidując nasilenie ruchu związane z imprezami. Dlatego nie uniknęło się pewnych zmian. I oczywiście trzeba się liczyć z kilkukrotnym zamknięciem ruchu na niektórych ulicach np. w dniu otwarcia i zakończenia Festiwalu. Trudno, pierwszeństwo mają goście.

Pytanie drugie na pohybel plotkom: jak z apropryzacją? — Na ten temat sporo już pisało. Żeby wyżyć uczestników Festiwalu potrzeba bardzo normalnej ilości inwarów. Zaopatrzenie rynku będzie w ciągu tych dwóch tygodni obfitsze i lepsze, zarówno w artykuły żywnościowe jak i przemysłowe. A już na stałe skorzysta miasto ze specjalnych urządzeń tzw. szaturatorów, produkujących od czasu w każdym kiosku wodę sodową. Jednocześnie, przemysł terenowy dostarczy o wiele więcej piwa, wody butelkowej i soku. Odnied nie będziemy już narzekać na brak napojów chłodzących.

Treście nie jest właściwie pytaniem, a prośbą: opowiedzieć krótko, jak przygotowuje się ludność Warszawy na przyjęcie gości?

— Wypatrzeć pierwszego zaprawionego pasażera. Czy wiesz, panie, że zabrałem do stolicy mojego syna, sprządałem na radzieckie dla mnie słowa, przypomniałem sobie trochę niemiecki przed tym Festivalem.

Kioskarkę u którego kupiłem papierosy: już się Festiwal odczuć. Sprzedam w ciągu dwóch dni 74 sztuki broszur „Nasze kłopoty”. Przedsmak kłopotliwej międzynarodowej mam i w moim kiosku: młodzieży Chinczy, którzy od niedłuna tędy przechodzą — pamięć inuś dziesiątek festiwalowców — kupują u mnie „Gwiont” i „Wesołono”. Wypiszę im na kartce ceny, z innymi porozumiewam się po rosyjsku, który trochę pamiętam. Staram się jak mogę, żeby byli zadowoleni.

Kolejarz z Dworca Głównego: „U nas Festiwal na całego. Codziennie wita i my kogoś nowego.”

Kierowca taksówki, która wręca do domu deszcz ciągła mży: „Bede uosil ich po Warszawie, którą większość delegatów będzie opłacać po raz pierwszy. Czy tylko potrafia sobie wyobrazić, jak wyglądała wtedy, gdy bym w gruzach? Bede im pokazywać, gdzie na ulicy runy leżały na pietro!”

Ekspedientki w sklepie na Grójeckiej (przy okazji zakupu): „Przypuszczamy, że będą tu przyjeżdżali kupować choćby drobiazgi — kwiaty są bliskie — nie wiecie, kolego, czy może tu będą mieszkać Hindusi?”

Takie to krótkie, małe, ale odpyki rozmów — zebrałem w czasie przejazdu przez miasto od Gracchowa, gdzie festiwalowa Czechosłowacja graniczy z Chinami.

W miście czuć powiew Festiwalu.

K. K.

Z Johnem, Milca i Fernando na ulicach przedfestiwalowej WARSZAWY

Za każdym podmuchem wiatru setki proporczyków lopotą na ulicę. Każdy delegat nawet z najbardziej odległego kraju świata znajdzie tu swoją flagę, symbol pamięci o jego ojczyźnie. Warszawa wita młodzież ze wszystkich stron kult ziemskiej. Warszawa wita Festiwal.

— Weź to John — mówi mała Polka — twoja opowieść o losie Murzynów u południowej Afryce była piękna i wrzuszająca. Nie wiem ci inaczej podziękować, nie znam twego języka. To jest zamiast podziękowania.

Przed kawiarnią na Muranowie przechadzają się Brazylijczycy Milca i Fernando. Milca jest czarna i zwraca swoją urodę powszechną uwagę. Stefan zrywa czerwony kwiat i przy aplauzie przechodniów wręcza dziewczynie. Proszę — będzie ci z tym kwiatem we włosach bardzo ładnie.

Produkcja nie ucierpi!

W Zakładach Wytwarzających Aparatury Oświetleniowej T-11 na Okęcu aktywnie zełempowski

Wielkie obawy okazały się jednak złudne. Młodzi robotnicy działu elektrycznego już wysuwają kandydaturę delegata przewidzianego, że trzeba będzie go zastąpić. Po jego odejściu najtrudniejsze prace przejął Janusz Rusinek.

— My już dobrych kilka lat razem pracujemy. Mamy wspólne karty robotnicze. Jeszcze w szkole w jednej ławce siedzieliśmy. A teraz nie boję się dać sobie radę, zastąpię go jak należy.

Inni elektrycy też nie zawiedli. Rozdzielili pozostałe roboty. I na pewno nie dopuszczą do przestojów maszyn.

— Ale nie wszędzie sprawa wygląda tak prosto. Bo o...

— Tak, to nie będzie takie łatwe. Praca w zaopatrzeniu jest trudna — mówi wybrany na uczestnika Festiwalu Lucjan Rojek — kierownik sekcji zaopatrzenia T-11.

— Jak więc będzie w okresie Festiwalu?

— Zrobimy tak: opóć plan otrzymanego z sekcji planowania, opracowujemy swój, w którym uwzględniamy również materiały nie objęte normą zużycia. Dzięki temu planowi można będzie większość spraw załatwić przed okresem mego pobytu na Festiwalu. Pozostaje — przejmie mój współpracownik, tow. Boner. Przecież nie wolno nam dopuścić do przerwy w dostawie surowców i półfabrykatów.

Roboty pozostałe jeszcze dużo. Trzeba m. in. dokończyć niwelowanie terenu, wkopać słupki betonowe. Czy wobec tego termin zostanie dotrzymany? Inż. Ukielski lekko się uśmiecha:

— Na pewno. Może nawet przyspieszony. Ale o tym nie piszcie — zastrzegam na zakończenie rozmowy.

R. A.

ANDRZEJ RADAJEWICZ

Wielki konkurs powitalny

Uwaga, sklepy GS w Goldapi!

— Osełki są?

— Nie.

— Baki?

— Również nie ma.

— Proszę o dwie podkowy

— Są tylko małe rozmiar.

Selki kłopotliwy i odpowiedź pada codziennie w sklepie GS w Zablinie w powiecie goldapińskim.

Chłopi nie mogą tu zapoznać się w sznur potrzebny do snopowiązania, w czeski do wozów, rowerów, szczotki, grzebienie, piwo itp.

Taki stan istnieje również w GS w Baniach Mazurskich.

Fakt ten wydaje się dziwny, wobec twierdzenia kierownika zaopatrzenia PZGS w Goldapi, że w magazynie powiatowym artykułów potrzebnych w kampanii żniwnej jest dostateczna ilość.

W powiecie goldapińskim trzeba przeprowadzić kontrolę sklepów wiejskich i zapewnić ich zaopatrzenie w niezbędne artykuły potrzebne do sprawnego przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej.

(8)

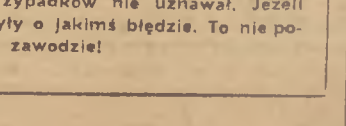
Spółdzielcy Wielkopolski kończą koszenie żyta

W wielu spółdzielniach produkcyjnych Wielkopolski żniwna dobiega już końca. M.in. koszenie żyta zakończyli spółdzielcy z Kraplewa, pow. Poznań oraz z Zielina, pow. Koszalin. W gospodarstwach tych dokonano także częściowo podorywkę i siewu poplonów.

K. K.

6. ZOSIA: — Dajcie mi spokój! Japrecież ZOSTAŁAM WYBRANA! JADĘ NA FESTIWAL!
— Cooo?
— Niemotliwie!
— To dlaczego płaczysz?!

(ciąg dalszy nastąpi)



ZSRR i NRD

potwierdzają swe niezłomne dążenie do zjednoczenia Niemiec

MOSKWA. Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat: W dnach 24-27 lipca na zaproszenie premiera Otto Grotewohla bawili w Niemieckiej Republice Demokratycznej przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin i pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego N. S. Chruszczow, którzy powracali z konferencji genewskiej szefów rządów czterech mocarstw.

Miedzy N. A. Bulganinem i N. S. Chruszczowem, z jednej strony, a O. Grotewohlem z drugiej, odbyła się szeroka wymiana poglądów.

Delegacja rządowa Związku Radzieckiego szczegółowo poinformowała rząd NRD o wyni-

kach konferencji szefów rządów czterech mocarstw w Genewie. Specjalną uwagę poświęcono kwestii niemieckiej i problemom zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego.

Obie strony potwierdziły swe niezłomne dążenie do zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych. Uważała one przy tym, że w sytuacji jaka ukształtowała się w Europie, jedyną realną drogą do zjednoczenia Niemiec są wspólne wysiłki czterech mocarstw. Jak również narodu niemieckiego, zmierzające do rozładowania napięcia w Europie i stworzenia atmosfery zaufania między państwami. Celowi temu najlepiej służyłoby stworzenie systemu bezpieczeństwa zbrojowego w Europie, z udziałem początkowo obu części Niemiec na równych prawach, a następnie Niemiec zjednoczonych.

Obie strony wychodziły z założenia, że rozwiązanie problemu niemieckiego jest niemożliwe bez udziału samych Niemców, bez zbliżenia między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Niemiecką Republiką Federalną. Premier O. Grotewohl podkreślił, że Niemiecka Republika Demokratyczna pragnie i gotowa jest uczestniczyć w systemie bezpieczeństwa europejskiego oraz stwierdził, że rząd NRD zdecydowany jest wszystkim siłami przyczyniać się do zbliżenia obu części Niemiec i do przywrócenia jednoci państwa niemieckiego.

Z inicjatywy rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbyła się wzmiana poglądów w sprawie reszty byłych niemieckich jeńców wojennych, odbijających karę za popełnione przez nich przestępstwa przeciwko ludzkości.

Po zakończeniu posiedzenia Rady nastąpiło uroczyste opuszczenie flag sowieńskich, umieszczonych przed budynkiem Rady w Wiedniu.

ciwko narodowi radzieckiemu. Postrawiono kontynuować rozpatrywanie tej sprawy z uwzględnieniem życzeń rządu NRD.

Oba rządy uzgodniły dalsze kroki, zmierzające do rozwoju i umocnienia przyjaznych stosunków między ZSRR i NRD na zasadzie równości, wzajemnego poszanowania suwerenności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne.

MOSKWA. Dnia 27 bm. powrócił z Berlina do Moskwy przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej na konferencję genewską szefów rządów czterech mocarstw: przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Bulganin i członek delegacji, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Chruszczow.

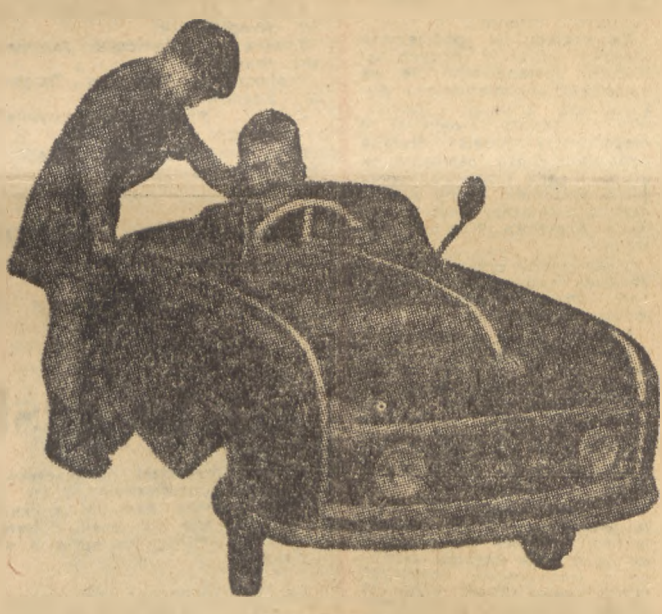
Wiosną 1956 r.

N. A. Bulganin i N. S. Chruszczow odwiedzają W. Brytanię

MOSKWA. Agencja TASS donosi:

W toku obrad konferencji genewskiej premier Wielkiej Brytanii i przewodniczący Rady Ministrów ZSRR omawiali sprawę zaoferowania zaoferowania stonków w drodze podtrzymania osobistego kontaktu na- wiazanego przez nich w Genewie. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR Bulganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Chruszczow przyjęli zaproszenie premiera Anthony Edena do odwiedzenia Ws- kiej Brytanii wiosną 1956 r.

Młodzież NRD — Wietnamczykom



Ten młody samochódzik „Mala-Plenier” przeznaczony dla młodych Wietnamczyków. Wykonała go brigada młodzieżowa VEB Maschi-nenbau Halle jako podarunek na warszawski Festiwal. Foto „Junge Welt”



Grupa dziewcząt z bułgarskiego zespołu pieśni i tańca

Foto: Szczerew

Witamy reprezentantów młodzieży bułgarskiej

„PIEŚŃ O BOHATERSKIEJ WARSZAWIE” śpiewać będą Bułgarzy

W CZWARTEK specjalnymi pociągami przybywa z Sofii do Warszawy 750-osobowa delegacja młodzieży bułgarskiej.

Z czym przybywają na Festiwal chłopcy i dziewczęta „krajów róż”? Na tym wspaniałym święcie młodzieży świata młodzi Bułgarzy będą reprezentowani przez chór dziewcząt sofijskich, który wystąpi pod kierownictwem zasłużonego artysty Bonczec Bocewa, laureata nagrody dymitrowskiej, młodzieżowy chór męski z orkiestrą pod batutą Korkora Korkorowa, zespół pieśni i tańca pod kierownictwem laureata nagrody dymitrowskiej, zasłużonego artysty Filipa Kutewa, zespół taneczny okręgu poldwieskiego.

Poza tym wystąpią inne zespoły oraz soliści. Wszystkich swoim 750 delegatów, których powitamy dziś w Warszawie młodzi bułgarscy przyjaciele przekazali polecenia:

— Powiedziecie przedstawicielom młodzieży całego świata o naszym życiu, o tym, jak

— młodzież bułgarska na swej — kiedyś nieludzką eksploata- wanej ziemi — buduje socja- lizm. Powiedziecie wszystkim, których spotkacie — przekazywali dziewczęta i chłopcy swym delegatom w chwili po- zegnania — że trud bułgar- skiej młodzieży w jej co- dziennej pracy w kopalni, fa- bryce, na polu i w szkole, to wkład do tego dzieła, do tej idei, która ściga do bohater- skiej Warszawy młodych ze wszystkich kontynentów — DO POKOJU I PRZYJAZNI.

MIKOŁAJ KAZAROW

Głos ma laureat IV Fe- stiwali w Bukareszcie, dy- rygent chóru męskiego i orkiestry

Kirkor Korkorow:

Żywiłoby było życie zespołu w okresie przedfestiwalowym. W tym okresie zorganizowaliśmy pod hasłem Festiwalu warszaw- skiego tournée po kraju. Kon- certy, z którymi występowałem, w miastach i wsiach odbywały się z największym powodzeniem. To było dla nas dużym bodźcem do coraz lepszych przygotowań. Do repertuaru naszych kon- certów w Warszawie wchodziły: wokalny chór i orkiestra, a także dla chóru i orkiestry, od- dzielnie. Orkiestra, która będzie wygrywać młody dyrygent A- laczew, wokalny zespół zło- żyli kompozytorów.

Sporo miejsca w repertuarze zespołu zajmują pieśni polskie — adreksie, komunikaty i nie- mie. W repertuarze znajdują się również utwory klasyczne. Żeby uzupełnić program jak- najbardziej wspaniałym nie- tajdzim, złączamy bezpośrednio z festiwalem, złączymy się z prośbą o pomoc do czolowych kompozytorów — tak A. Skasnie- cie. W repertuarze znajdą się: „Pieśń festiwalowa”, „Pie- śń o pokroju i krajach de- mokratycznej ludowej i pieśń o Co- sta-Rice”.

Wszystkie te utwory i pieśni. Czyż pokój i przyjaźń.

2 mln rubli ofiarował ZSRR na fundusz pomocy dzieciom przy ONZ

MOSKWA. Przedstawiciel ZSRR na XX sesji Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ P. N. Kumykin oświadczył 8 bm., iż rząd ZSRR postanowił przeznaczyć na fundusz pomocy dzieciom przy ONZ w 1955 r. 2 miliony rubli.

W poniedziałek

rozpoczynają się w Genewie rozmowy Chiny — USA

NOWY JORK. Departament Stanu USA opublikował oficjalny komunikat na temat rozpoczęcia w dniu 1 sierpnia br. w Genewie rozmów amerykańsko-chińskich na szeze- łach ambasadorów w sprawie „re- patrycji osób cywilnych oraz w niektórych innych prak- tycznych sprawach będących obecnie przedmiotem sporu między obu krajami”.

Według wspomnianego ko- munikatu, Stany Zjednoczone będą reprezentowane w Ge- niewie przez ambasadora USA w Paryżu — A. Johnsona.

Sekretarz stanu USA Dulles odbył rozmowę z A. Johnso- nem, który przybył do Wa- szyngtonu w celu otrzymania instrukcji przed rozmowami chińsko-amerykańskimi w Ge- niewie.

Chiny reprezentował będzie ambasador ChRL w Polsce

PEKIN. Rząd Chińskiej Re- publiki Ludowej mianował am- basadora ChRL w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wang Ping-nan delegatem do chińsko-amerykańskich roz- mów na szezełach ambasado- rów w Genewie.

Nagrody państwowe za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego, literatury i sztuki

(Ciąg dalszy)

Sekcja przemysłu lekkiego

Nagrody III stopnia

Nagrodę zespołową za wynalazek urządzeń automatycznych, umożliwiających wybitną obniżkę kosztów i usprawnienie telefonizacji miasta i wsi otrzymali: mgr inż. Lucjan Rydz, mgr inż. Jerzy Dudek, inż. Witold Świerczewski.

Nagrodę zespołową za upowszechnienie metod mechanicznego ty- kowania otrzymali: Jap Wozniak, Ryszard Wolman, Kazimierz Kola- kowski, Wacław Porecki.

Sekcja rolnictwa i leśnictwa

Nagrody II stopnia

Prof. dr Marian Górski — za prace w zakresie nawożenia.

Nagrodę zespołową za osiągnię- cia w dziedzinie hodowli buraka cukrowego otrzymali: dr Stanisław Janasz, dr Gustaw Janasz, mgr Piotr Kola.

Prof. dr Franciszek Krzywicki — za badania fizycznych i mecha- nicznych właściwości krajowych gatunków topoli, jodły i dębu oraz stworzenie podstaw naukomicz- nych ich wykorzystania.

Nagrodę zespołową za opracowa- nie postępowych metod żywienia zwierząt w hodowlach królowych gatunków otrzymali: dr Stanisław Janasz, dr Gustaw Janasz, mgr Piotr Kola.

Nagrodę zespołową za osiągnię- cia w dziedzinie hodowli buraka cukrowego otrzymali: dr Stanisław Janasz, dr Gustaw Janasz, mgr Piotr Kola.

Sekcja transportu, łączności i budownictwa

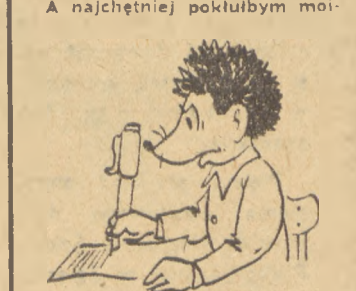
Nagrody I stopnia

Nagrodę zespołową za pionierskie prace w dziedzinie elementów po- prawkowych, a w szczególności za opracowanie techniki pro- dukcji dół krystalicznych tran- zystorów i termistorów otrzymali: prof. dr Janusz Gromkowski, mgr inż. Witold Rodziński, mgr inż. Zdzisław Majewski, mgr Barbara

DO WARSZAWSKIEJ SYRENKI — Z PROŚBĄ O INTERWENCJĘ

(przez grzeczność)

Droga moja Syrenko! Piszę do Ciebie ten list, bo Ty, stojąc na swym kamien- nym cokolnie nad Wisłą, może- naś widzieć, że grodz, kio- ry leży między Twoją po- stacją, jakos nie wszędzie to- bi wrazenie gotowego na przyjęcie gości z całego swia- ta. Chodzę do Ciebie codziennie po tej naszej Warszawie, za- gładam tu, tam, owdzie, i kręce swym czarnym nosem. A najchętniej pokłubiłbym moi-



mi ostrymi kołkami tego czy tamtego niechaj. No, bo po- myslić w samym centrum miasta na przykład, przy ul. Wspólnej (miedzy Kruczą a Marszałkowską), wybudować dwa piękne domy: jeden z nich biały jak śnieg, nowutki, czysciutki, z kolumnami, ar- kadami, podcieniami, a drugi wielka osobliwa budowla na torcie; drugi też przyzwolty — błyszczące czerwienią ce- gli, maszynowe, potężne gma- zyszy. A na dachu, żebyś wie- działa co się miedzy tymi domami dzieje! Strach spie- rzeć na to rumowisko! Słone- nisko, brud, niechlujstwo. Aż cały jest z obrzez- nia, gdy przypominie sobie to paskudstwo wciągnięte miedzy dwiema nowitkami budowl.

Bardzo lubię chodzić w Twoje rejony, Syrenko. Na przykład na most Poniatow- skiego. Śliczny most — praw- da? I budynek na nim też ład- ny, odnowione nawet — teraz ładniejszy. Ale z bu- dynkami tymi to jeszcze nie koniec. Gdy zajrząz do nich, znajdziesz kupę pla- chu — stare, żółte, jakby żelaz- ła, i polamane drabiny i obdrapane skrzynie. Do wy-

Bardzo mi się także nie po- doba, jak jest balkon pa- nuje na pięknej, nowitkij uliczce powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Tragiczny wypadek na morzu

W czasie prac załadowczych w ładowni nr 1 statku-bazy „Fryderyk Chopin” — przeby- wającego na Morzu Północnym miał miejsce tragiczny wypa- dek. Wskutek nieostrożności dzwigowego przy manewrowa- niu beczkami z rybą dwaj członkowie załogi: Tadeusz Nierzycki i Tadeusz Wojtazek ulegli ciężkim obrażeniom. Kierownictwo floty daleko- morskiej natychmiast po wypa- dku odesłało obu członków załogi superkuterem „GDY 233” do angielskiego miasta Helms- dale, w celu leczenia. W dro- dze Tadeusz Wojtazek zmarł na skutek odniesionych obra-żeń. Jak wynika z depesz ra- diowych, życiu drugiego z członków załogi nie zagraża niebezpieczeństwo.

Dlatego właśnie piszę do Ciebie ten list, bo może Ty, co jesteś w herbie naszej sto- licy, będziesz mogła wpłynąć jeszcze na przeznaczenie i szan- nowanych jeńców wojennych z Stolecznej Rady Narodowej, żeby spowodowały w ciągu tych kilku ostatnich dni dzielących nas do festiwalu usunięcie wszystkich bru-

boru, do koloru tych skar- bow, co świadczą o wszyst- kich, prowadzonych w ciągu 10 lat remontach mostu. A przecież to przedziwne będzie pochod festiwalowy. Idę spieszyć będą delegaci na Stadion. Co oni o naszym porządku powiedzą? Syrenko? Aż boję się o tym my- śleć...

Na Stadion Dziesięciolecia patrzyłbym tak, jak patrzyłbym, co widzisz. Wiesz na pewno, jaki jest on piękny. Jaki miły, młodzieńki, jak na- si, gości, przyjeżdżających. Jak ładne, szerokie schody prowadzą na autostradę przed Stadionem na brzeg Wisły. Ale co, odybyś miała z taką- mi schodami, żeby swym syrenim zwyciężać piosną- w wianach fałs, musiałabyś bardzo zabić, twoje srebr- ne ognie, bo schody te, za- miast na piasek wylany, pro- wadzą na jakas błotnistą, wy- jeżdżoną samochodami, pla- szę. Treba tego piasku, wie- cie, przecież tyle go mamy w Wisie!

Bardzo mi się także nie po- doba, jak jest balkon pa- nuje na pięknej, nowitkij uliczce powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).



Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Okropnie zmartwił mnie widok domu — róg ul. Żuraw- iej i Kruczej, przed którym nie ma pięknej, nowitkij uliczki powstałej w tyłach Nowego Świata, a szczególnie na samym końcu, gdzie przy ul. Foksal (wydeptany trawnik, cegły, kamienie, skrzynki itp. dekoracja nie chłujstwo).

Listy koreańskie

Opowieść o bohaterskiej młodości

Z Pak Bon Niech spotkałem się przed paru dniami po raz drugi. Właściwie nie się nie zmieniła. Drobna twarz i ostro zarysowane kości policzkowe, podbródek wy- pływający w chwilach zamyśle- nia. Wypiszę, wymaluję, jak sam. Pak Bon Niech. Jakbyśmy się spotkali nie po dwóch i pół latach, ale po pięciu — dziesię- ciu dniach. Gotów jestem na- wet przysiąc, że wtedy Pak Bon Niech miała na sobie taką samą jaskrawozłotą bluzkę.

A jednak Pak Bon Niech dziś bardzo, bardzo różni się od tamtej dziewczyny, która pa- mietam sprzed dwóch i pół lat. I nie tylko ona, są zupełnie inne warunki.

W podziemnej fabryce

Wiem opowiem Wam krótko o tamtym — pierwszym i dzisie- sznim — drugim spotkaniu z pheniańską przadką Pak Bon Niech.

...Łoskot panował tak nieopis- any, że słów nie można było dosłyszeć. Ustawione w szereg warsztaty — stare i zużyte — trzeszczały, huczały, dygotały jakby chcą udowodnić, że są jeszcze wcale zdolne do pracy i co więcej, potrafią dać z sie- bie więcej, niżby ktoś przypusz- czal. Złota światła żarówek o- swietlały wysoki, wykuty w ska- le korytarz, przez który prze- chodziła przadka Pak Bon Niech.

...Łoskot panował tak nieopis- any, że słów nie można było dosłyszeć. Ustawione w szereg warsztaty — stare i zużyte — trzeszczały, huczały, dygotały jakby chcą udowodnić, że są jeszcze wcale zdolne do pracy i co więcej, potrafią dać z sie- bie więcej, niżby ktoś przypusz- czal. Złota światła żarówek o- swietlały wysoki, wykuty w ska- le korytarz, przez który prze- chodziła przadka Pak Bon Niech.

...Łoskot panował tak nieopis- any, że słów nie można było dosłyszeć. Ustawione w szereg warsztaty — stare i zużyte — trzeszczały, huczały, dygotały jakby chcą udowodnić, że są jeszcze wcale zdolne do pracy i co więcej, potrafią dać z sie- bie więcej, niżby ktoś przypusz- czal. Złota światła żarówek o- swietlały wysoki, wykuty w ska- le korytarz, przez który prze- chodziła przadka Pak Bon Niech.

Opowieść o bohaterskiej młodości

krzyk przestraszył. Za nim drugi, trzeci... Jakby ten pierw- szy wywołał przerażenie, skrzętnie ukrywane każdego dnia i każdej nocy tej kosz- marnej wojny. Ale oto nad krzykami strachu zawibrował w ciemnym tunelu młody głos. Niebyst mógł głosić, ale do- bry, twardy, niemal o meta- licznym brzmieniu. Potem wszystko ucichło i słychać było tylko ten jeden namiętny, dźwię- cny głos. Trwało to kilka minut, wreszcie znowu, choć teraz metniet, zapłonęły żarówki. Ro- botnicy zaczęli wiazać podar- ta przednie. Znowu stukot ma- szyn wypełnił korytarz.

Thumacz przekaż dyrektoro- wi fabryki moją prośbę. I po- chodzę, jeśli tylko chcesz, żebyś mógł przysłać przadkę Pak Bon Niech. Jedną z najlepszych naszych przadek. Jej brigada należy do przodujących.

Pak Bon Niech przygląda mi się uważnie. Wypytuje podbró- dek świadczy, że myśl jej in- tensywnie pracuje... Uśmiecham się i wyciągam rękę. Przadka jeszcze chwilę zastanawia się i wreszcie uśmiech ogarnia jej twarz, a piegawaty nosek ucie- ka w górę. Poznałmy się! Co za spotkanie!

Pak Bon Niech obejmuje opie- ckie nade mną. Muszę obejrzeć wszystkie warsztaty obsługi- wane przez jej brigadę. O, proszę, nad każdym proporcję, to znaczy, że pracują bez- postoiu, że produkcja jest najlepszej jakości.

W ubiegłym tygodniu młodzie- zowa brigada Pak Bon Niech wykonała plan w 120,7 proc — sucha cyfra. A ile za nią nie kryje wysiłku, ile wyrzeczenia

— mogę się z ciebie dowiedzieć — może się źle czuje- — I jeszcze trzeba porozmawiać z Kim He Jon. Zwolniła się, by odwiedzić małego synka w szpitalu. Przechodził zapalenie płu. Teraz jest wszystko w porządku. Kim He Jon już pociągnął, ale jak to młoda ma- tka — zawsze się niepokoi. Pa- trzę na ruchliwą dziewczynę Pak Bon Niech i przypominam mi się słowa wypowiedziane przez ówczesną dyrektorkę... „Matku- je tu wszystkim młodym kole- żankom...”

„Mateczka Bon Niech”

Nie, stanowczo nie jest przy- padkiem, że młodzieżowa bry- gada przadek nazywała swą przadką „Mateczka Bon Niech”. Co z tego, że Bon Niech ma w swej brigadzie ko- biety i dziewczęta starsze od siebie. A jednak do niej wła- śnie przychodzą w trudnych chwilach po radę: i w sprawie pracy, i w sprawach jeszcze bardziej skomplikowa- nych, nieraz — osobistych. „Bon Niech już coś wymyśli!” — mówią dziewczęta. I Bon Niech rzeczywiście zawsze coś wyszuka, załatwi, pomoże. Czy to będzie sprawa mieszkani- a dla nowoprzybyłej pracowni- cy, czy sprawa umieszczenia dziecka w żłobku przy kombi- nacie, czy ułatwienie uczęsz- czania na kursy...

W gabinecie dyrektora, na bluku leży stos papierów. W ubiegłym tygodniu młodzie- zowa brigada Pak Bon Niech wykonała plan w 120,7 proc — sucha cyfra. A ile za nią nie kryje wysiłku, ile wyrzeczenia

i poświęceń. Ile trzeba z sie- bie dać, by w tygodniowym sprawozdaniu do dyrekcji zna- lażła się krótka wzmianka o młodzieżowej brigadzie. Ile się za tym kryje cichego, bez- imiennego bohaterstwa.

Dyre

